

Marta Listewnik\*

# Srebrny sznur naszej odrębności – rola języka mniejszości w walijskiej powieści fantastycznonaukowej Owaina Owaina *Ostatni dzień* (*Y Dydd Olaf*)

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2019.027>

**Streszczenie:** Artykuł omawia powieść fantastycznonaukową walijskiego pisarza Owaina Owaina z 1976 roku pt. *Ostatni dzień* (*Y Dydd Olaf*). Powieść składa się z pamiętników i listów głównego bohatera, którego losy rozgrywają się w kilku płaszczyznach czasowych: w latach 1948 i 1984 (co stanowi nawiązanie do słynnej antyutopii George’a Orwella) oraz w totalitarnym świecie przyszłości, w którym ludzkość podporządkowana zostaje opresyjnym rządóm maszyn. Analiza wykazuje, w jaki sposób obecne w powieści alegoryczne elementy odnoszą się do roli języka mniejszości, oraz odkrywa uniwersalne przesłanie dzieła dotyczące obrony indywidualizmu opartego na wartościach etycznych w obliczu zagrożeń ze strony potężnych ideologii. Poprzez omówienie sylwetki autora, historii walijskiej fantastyki naukowej oraz problematyki i symboliki dzieła ukazane zostaje, iż powieść wpisuje się w obecny do dnia dzisiejszego nurt definiowania przez Walijczyków własnej tożsamości w odniesieniu do ginącego językowego dziedzictwa, gdzie zmarginalizowany język mniejszości postrzegany jest jako narzędzie walki z dominującą narracją kulturową prowadzącą do zniewolenia jednostki. Omówione zostają również negatywna recepcja powieści i jej wieloletnia nieobecność w narracjach o historii literatury walijskiej oraz odkrywanie jej na nowo w ostatnich latach przez młode pokolenie Walijczyków. To ostatnie zjawisko prowadzi do wniosku o aktualności problematy-

---

\* Adiunkt w Pracowni Studiów Celtyckich na Wydziale Anglistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Główne obszary jej zainteresowań to przekładoznawstwo i kontakt językowy. Autorka tłumaczeń literackich z języka walijskiego.

E-mail: [mlistewnik@wa.amu.edu.pl](mailto:mlistewnik@wa.amu.edu.pl) | ORCID: 0000-0003-2035-5629.

ki dzieła Owaina w dobie globalizacji i poszukiwania własnej tożsamości w technokratycznym świecie. Artykuł ilustrują cytaty z niewydanego polskiego przekładu powieści.

**Słowa kluczowe:** powieść walijska, science fiction, antyutopia, język mniejszości

## The Silver Cord of Our Separateness – the Role of the Minority Language in Welsh Science-Fiction Novel *Y Dydd Olaf* by Owain Owain

**Abstract:** The article presents a 1976 science-fiction novel *Y Dydd Olaf* by Welsh author Owain Owain. The novel is constructed as a collection of diaries and letters of the main protagonist, whose story is presented in three time periods: in the years 1948 and 1984 (the latter alluding to George Orwell's famous dystopia) and in a totalitarian future world where an oppressive regime of machines has taken control over human beings. The analysis shows allegorical elements of the story as related to the role of a minority language and reveals the universal message of the novel: concern for saving individualism based on ethical values from the threat of powerful ideologies. By presenting the author's biography, the main issues of the novel and its symbolism, it is shown that the book represents a recurring theme in Welsh literature, where the minoritised language is perceived as a weapon protecting an individual from enslavement by the dominating cultural narration. The article also discusses the negative reception of the novel, its absence from the narratives on the history of Welsh literature and its re-discovery in recent years by the younger generation of Welsh people. The latter phenomenon indicates the relevance of Owain's work in the age of globalisation and seeking one's identity in a technocratic world. The article is illustrated with excerpts from an unpublished Polish translation of the novel.

**Keywords:** Welsh novel, science fiction, dystopia, minority language

Wszystkowiedzący we własnej osobie – a nie potrafi zrozumieć mojego malutkiego języka! [ ... ] Mam szczęście, że koniec końców nawet elektroniczne umiejętności Wysokiego Rachmistrza nie są wieczne – obciążony koniecznością radzenia sobie z niezrozumiałymi wiadomościami z Omegi-delta musi przeznaczać sporą część programów obliczeniowych na odszyfrowywanie przesyłów, zastępując tym samym te podprogramy, które są (Ich zdaniem) już niepotrzebne.

Biedacy! Program tłumaczenia podjęzyków jest już Wysokiemu Rachmistrzowi niepotrzebny! To dobre! Kiedy ludzie – jeśli Oni są ludźmi – nauczą się, co jest małe, a co wielkie, co ważne, a co nieistotne?

Teraz wszystko pozostanie. Dla przyszłych epok – jeśli nadejdą. Bez zniekształceń będących Ich dziełem.

Tylko po co?

Kto to będzie czytał – jeśli w ogóle będą jacyś czytelnicy? Kto to zrozumie – jeśli w ogóle ktoś będzie rozumiał? Kto to doceni – jeśli w ogóle będzie istniało pojęcie wartości?

Nieważne kto. Nie to się dla mnie w tym momencie liczy. Może nikt nie musi tego czytać, rozumieć ani docenić. Czy ważne nie jest samo tworzenie, pisanie? Czy ewentualne przyjęcie lub odrzucenie nie jest sprawą drugorzędną?

Jedna jedyna rzecz liczy się dla mnie w okolicznościach, które zaistniały w ciągu tych ostatnich sześciu miesięcy w Domu Zmierzchania: to, że robiłem wszystko, co w mojej mocy (choć tak niewiele mogłem), by za pomocą tych dzienników podważyć Wielkie Kłamstwo (OD: 10–11)<sup>1</sup>.

**P**owyższe słowa głównego bohatera *Ostatniego dnia* Owaina Owaina zdają się symbolicznie odnosić do historii tej powieści. Pisana w „malutkim” języku walijskim, niezrozumiana, pominięta w historii nawet rodzimej literatury, zapomniana przez niemal czterdzieści lat, obecnie w epoce „wszystkowiedzących” technologii jest odkrywana na nowo i inspiruje młode pokolenie Walijszczyków do szukania własnych odpowiedzi na pytanie, jaką postać współcześnie przybiera Wielkie Kłamstwo.

Kluczowa funkcja, jaką pełni w powieści język mniejszości, zostanie omówiona poprzez przybliżenie sylwetki autora oraz problematyki dzieła ze szczególnym uwzględnieniem roli języka walijskiego. Ukazane zostanie, w jaki sposób powieść wpisuje się w obecny do dziś nurt definiowania przez Walijszczyków własnej tożsamości w odniesieniu do ginącego językowego dziedzictwa, w którym język mniejszości jest postrzegany jako narzędzie walki z dominującą narracją kulturową prowadzącą do zniewolenia jednostki.

## 1. O autorze

Owain Owain (1929–1993) urodził się w Pwllheli w północnej Walii. Studiował chemię, matematykę i fizykę na Uniwersytecie w Bangor. Następnie, po krótkim okresie służby wojskowej, z której odszedł jako zdeklarowany pacyfista, pracował w elektrowni atomowej w Windscale w Anglii, gdzie zajmował się oczyszczaniem plutonu wykorzystywanego do produkcji bomby nuklearnej. Wkrótce zrezygnował z kariery naukowca i powrócił do Walii, gdzie pracował kolejno jako nauczyciel, wykładowca, a w latach 1977–1985 wiceprzewodniczący rady ds. edukacji w rodzinnym hrabstwie Gwynedd.

Ojczysty język walijski odgrywał w życiu Owaina pierwszoplanową rolę. Należy wspomnieć tu przede wszystkim jego działalność w Towarzystwie Języka Walijskiego (Cymdeithas yr Iaith), istniejącej do dziś organizacji walczącej o prawa walijskojęzycznej mniejszości. Powstanie Towarzystwa w 1962 roku stanowiło kontynuację nurtów obecnych w walijskiej polityce od lat międzywojennych, przede wszystkim działalności założonej w 1925 roku partii narodowej Plaid Cymru. Obie organizacje łączy zresztą osoba

---

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty z powieści pochodzą z nieopublikowanego polskiego przekładu pt. *Ostatni dzień* mojego autorstwa; będą one oznaczane w tekście skrótem „OD”.

Saundersa Lewisa (1893–1985), jednego z założycieli Plaid Cymru i pierwszego honorowego prezesa Towarzystwa Języka Walijskiego.

Dla Lewisa oraz jego sympatyków walka o język była nierozdzielnie związana z walką o polityczną niezależność Walii. W języku walijskim widzieli kluczowy element walijskiej tożsamości narodowej, jedyne ogniwo łączące naród z jego przeszłością i tradycją (Jones 1983: 32). Uznawane za utopijne fantazje grupy intelektualistów koncepcje głoszone przez Plaid Cymru dotyczące obrony języka nie cieszyły się początkowo poparciem. Wszystko zmieniło się jednak w 1962 roku po wygłoszeniu przez Lewisa radiowego wykładu *Tynged yr iaith* (Los języka), w którym ukazał, iż trwający od dekad spadek liczby użytkowników języka zakończy się w niedługim czasie jego śmiercią, o ile nie podejmie się radykalnych kroków zaradczych (Lewis 1962). Wystąpienie Lewisa doprowadziło do powstania w tym samym roku Towarzystwa Języka Walijskiego, którego członkowie w serii protestów i kampanii społecznych rozpoczęli walkę o obecność walijskiego w szkolnictwie, administracji czy mediach. Okazało się to przełomowym momentem w historii tego języka<sup>2</sup>.

Owain Owain był jednym z założycieli i najbardziej zaangażowanych członków Towarzystwa Języka Walijskiego, m.in. autorem używanego do dzisiaj logo i redaktorem organu prasowego organizacji Tafod y Ddraig. W 1965 roku w symbolicznym geście wraz z całą rodziną zmienił nazwisko z Owen na bardziej walijsko brzmiące Owain. Swoje zaangażowanie społeczne wyrażał także na innych polach. Publikował regularnie artykuły na łamach walijskiej i angielskiej prasy, był członkiem Greenpeace i Mensy, a w wolnym czasie zajmował się malarstwem i grafiką. Wszechstronne zainteresowania Owaina objęły także literaturę: opublikował liczne wiersze, szereg popularnonaukowych książek dla dzieci, opowiadania, eseje, a wreszcie dwie powieści – biograficzną *Mical* (por. sekcja 4) i fantastycznonaukową *Ostatni dzień*. Obie zostały wydane w 1976 roku, choć druga z nich powstała już w latach sześćdziesiątych<sup>3</sup>.

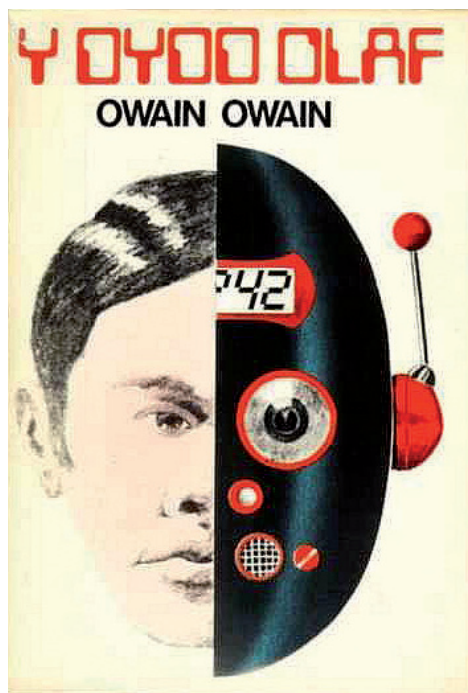
## 2. Fabuła i konstrukcja powieści

Z uwagi na to, że polski przekład powieści nie został do tej pory wydany, warto przybliżyć najważniejsze elementy jej fabuły.

*Ostatni dzień* jest skonstruowany jako zbiór pamiętników i listów głównego bohatera, Marka, pisanych w trzech okresach jego życia. Z rozdziału wstępnego wynika, iż dokumenty te zostały nadesłane przez anonimową osobę po wyzwoleniu świata spod władzy maszyn. Dokonali tego ludzie przybyli z innej planety, którzy teraz usiłują zrozumieć dawnych mieszkańców Ziemi. Szczególnie cenne są dla nich fragmenty *Ostatniego Dziennika Marka*, jedyne zachowane świadectwo wolnego człowieka żyjącego w nieludzkim systemie.

<sup>2</sup> Działania te doprowadziły m.in. do stworzenia walijskojęzycznych mediów, wprowadzenia obowiązkowego nauczania walijskiego w szkołach oraz podniesienia oficjalnego statusu języka, co doprowadziło w latach dziewięćdziesiątych do zahamowania tendencji spadkowej w liczbie użytkowników. Obecnie według danych ze spisu powszechnego z 2011 roku walijskim posługuje się ok. 560 tys. osób, tj. 19% populacji Walii.

<sup>3</sup> Informacje biograficzne na podstawie: Saffle Owain Owain 2008 oraz prywatnej korespondencji z rodziną autora.



Okladka wydania  
*Y Dydd Olaf Owain Owain*

Dziennik ów Marek pisze w roku 1999 (powieść, jak już wspomniano, została napisana w latach sześćdziesiątych). Ziemią rządzi elektroniczny twór zwany Wysokim Rachmistrzem i podległa mu Rada Braterstwa. Klasę rządzącą stanowią istoty nazywane po prostu Oni, które w nie do końca określony sposób zatraciły swe człowieczeństwo, stając się półmaszynami. Są też Pozostali, zwykli obywatele, nieustannie poddawani „warunkowaniu”, czyli specjalnemu promieniowaniu kontrolującemu umysły, które przemienia ich w żywe roboty, w nikłym stopniu świadome otaczającej rzeczywistości. Co znamienne, rzeczywistość ta nie zostaje czytelnikowi dokładnie odmalowana, jednak z rozproszonych w powieści uwag wynika, że Ziemia AD 1999 to postnuklearna pustynia pozbawiona środowiska naturalnego, z bardzo skąpyimi zasobami żywności. Z tego względu wszystkich obywateli, którzy ukończyli siedemdziesiąty rok życia, wysyła się do tzw. Domów Zmierzchania, gdzie są poddawani sześciomiesięcznej „kuracji”, na zakończenie której zostają uśmierceni, a ich ciała przetworzone na pożywienie dla Nich. Właśnie do takiego miejsca trafia Marek. Mieszkańcy Domu Zmierzchania są zmuszani do prowadzenia pamiętników, składających się z szeregu słów we wsączanym w ich umysły sztucznym „języku Braterstwa”, którego próbkę Marek przedstawia czytelnikom:

fratolish hiang perpeczki  
fratolish hiang perpeczki  
Ubi-kiang hiang perpeczki

Ete-kiang hiang perpeczki  
Homni-kiang hiang perpeczki  
Al computerex  
Al computerex (OD: 61)

Siedemdziesięcioletni bohater jest jedynym mieszkańcem Domu Zmierzchania, który zachował świadomość i wolną wolę. Należy on bowiem do Nielicznych, grupy naukowców, którzy jeszcze przed ostatecznym zniewoleniem zdołali wszczepić sobie tuż za uchem kawałek platyny, chroniący przed kontrolującym promieniowaniem. Marek nie ma jednak żadnej nadziei na uniknięcie strasznego losu. *Ostatni Dziennik* to przede wszystkim filozoficzne zapiski osamotnionego starego człowieka oczekującego śmierci, który usiłuje do końca zachować wolność myśli i człowieczeństwo.

Fragmety *Ostatniego Dziennika* przeplatają się z listami i pamiętnikami Marka pisanyymi w 1948 roku, kiedy to osiemnastoletni bohater wyjeżdża wraz z przyjacielem Piotrem z rodzinnego miasteczka, aby studiować elektronikę. Jego myśli zaprzętają dwie niedawno przeczytane książki, *Nowy wspaniały świat* i *Rok 1984*, oraz nieuchwytna Anna, w której jest od dzieciństwa beznadziejnie zakochany. Na uniwersytecie Marek poznaje nowych znajomych, przede wszystkim czarnoskórego studenta, Klanzę, pragnącego zjednoczyć wszystkie pokrzywdzone mniejszości na świecie w założonej przez siebie organizacji o nazwie Braterstwo. Marek, choć sam należy do walijskojęzycznej mniejszości, odnosi się do tej inicjatywy lekceważąco. Znacznie bardziej zajmują go filozoficzne i teologiczne rozważania oraz bezskuteczne próby zapomnienia o Annie poprzez romans z Zuzią, „mistrzynią kochania się bez miłości”.

Ostatnia część powieści wprowadza nową płaszczyznę czasową. *Środkowy Dziennik Marka*, datowany na rok 1984, to oczywiście nawiązanie do Orwella. Niewiele dowiadujemy się o tym, co wydarzyło się w poprzednich latach. Ziemią rządzi już Rada Braterstwa, na czele której stoi Klanza. W rzeczywistości jednak wszystkim włada bezlitosny Wysoki Rachmistrz. Nieliczni, wśród nich Marek i Piotr, dowiadują się, że wkrótce rozpocznie się wdrażanie ostatecznego planu powszechnego warunkowania ludzi. Sami już zdążyli zabezpieczyć się przeciwko niemu za pomocą platyny. Istnieje jeszcze szansa na uratowanie świata, pod warunkiem, że usunięty zostanie Klanza, a razem z nim Anna, którzy prawdopodobnie już stali się półmaszynami. Marek nie zgadza się jednak na zrealizowanie planu Piotra i objęcia przywództwa Nielicznych. Pogrążony w inercji i poczuciu bezsilności dochodzi do wniosku, że przyszłość Ziemi jest już stracona, a wspomnienia przeszłości i Anna zbyt cenne, by je poświęcić. Rezygnuje z walki, odrzuca też jednak możliwość stania się jednym z Nich. Zaliczony zostaje w poczet Pozostałych, wraz z którymi zostanie piętnaście lat później zgładzony w Domu Zmierzchania na kilka dni przed rozpoczęciem nowego milenium, kiedy to świat wyzwoli tajemnicza Omega-delta.

### 3. Problematyka powieści

Fabula ma w powieści Owaina w zasadzie drugorzędne znaczenie wobec ponurej wizji przyszłości i filozoficznych refleksji bohaterów. Powieść śmiało można zaliczyć do anty-

utopii, o czym świadczą choćby liczne bezpośrednie nawiązania do klasyki gatunku, *Roku 1984* Orwella i *Nowego wspaniałego świata* Huxleya. Ślady zainteresowania tymi pisarzami widać zresztą w publikacjach autora z okresu pisania powieści: w 1969 roku powstaje wiersz *Llwydni* (Szarość), inspirowany *Nowym wspaniałym światem* (Owain 1971: 57–58); w tym samym roku w artykule *Tair llwybr* (Trzy drogi) (ibid.: 128–130) Owain wymienia dwie wspomniane książki, nazywając je „proroczymi”.

Technokracja, wszechpotężna i wszytkowiedząca władza, pełna kontrola nad obywatelami, społeczeństwo kastowe, wreszcie żyjący wewnątrz systemu bohater zachowujący wewnętrzną wolność, który w ostatecznym rachunku ponosi porażkę – wszystkie te elementy typowe dla antyutopii (por. Wojtczak 1994; Moylan 2000) są obecne w *Ostatnim dniu*. Od klasycznych reprezentantów gatunku odróżnia powieść Owaina przede wszystkim to, iż opresyjny reżim w końcu upada. Tytuł odnosi się więc nie tylko do ostatnich dni życia Marka, ale również dogorywania odczłowieczonego systemu. Co więcej, główny bohater nie należy do typowych buntowników poznających prawdę o złu w otaczającym go świecie. Przeciwnie, w miarę jak czytelnik odkrywa, że to właśnie Marek ponosi w znacznym stopniu winę za niezapobieżenie katastrofie, zyskuje on cechy antybohatera.

Ostatecznie powieść nabiera więc wymiaru ostrzeżenia przed inercją i obojętnością wobec dziejącego się tu i teraz zła. Antyutopijna wizja Owaina porusza też jednak wiele innych kwestii. Dotyczą one przede wszystkim wyznaczania granic człowieczeństwa w świecie zniewolenia oraz zaniku moralności i uczuć. Pojawia się np. wątek produkowanych przez system potwornych istot, bezwzględnie posłusznych Bezpłciowców, których wewnętrzna natura pozostaje dla Marka niezgłębiona. Podobnie bezskutecznie próbuje bohater analizować psychikę uwarunkowanych Pozostałych. Istnienie tak różnych kategorii ludzkich istot stawia pytania o to, co w zasadzie odróżnia człowieka od zwierzęcia lub maszyny i czy brak człowieczeństwa usprawiedliwiałby zniszczenie owych istot w razie przyszłego wyzwolenia: „Co poczną z milionami uwarunkowanych? A co z tymi bezpłciowymi monstrami, których liczba wciąż rośnie, by wkrótce stali się większością? Czy wolno nam ich »unicestwić«, bo nie są już ludźmi?” (OD: 108). Właśnie ten dylemat zdaje się powodem ostatecznej przegranej Marka. W chwili próby nie potrafi poświęcić przyjaciela i ukochanej kobiety, uznając, iż nie jemu decydować, kiedy człowiek przestaje być człowiekiem i zasługuje na śmierć.

W swoich rozważaniach bohater nie ogranicza się tylko do krytyki opresyjnego systemu. Przyczyn szuka w przeszłości – a więc w teraźniejszości autora:

Właśnie owe ciche, zmysłne warunkowanie na odległość w najwcześniejszym okresie było początkiem zagłady. Długo trwało, nim to sobie uświadomiono. Protesty były słabe, faktyczny opór jeszcze słabszy. Gorycz zrozumienia. I z tej gnuśności, słabości i goryczy wykwitł koniec człowieka (OD: 85–86).

Ostatecznie Marek dochodzi do punktu, w którym zadaje pytanie, czy wolność jednostki w ogóle kiedykolwiek istniała. Warunkowanie „jest tak stare jak stworzenie drugiej z ludzkich istot” (OD: 123) – stwierdza na ostatnich kartach dziennika. Czyż wszyscy nie byli od zawsze poddawani wpływowi społeczeństwa, religii czy choćby najbliższych? W czym więc tkwi różnica między idealnie zaprogramowanym światem Wysokiego Rachmistrza a wolnością człowieka wierzącego we wszechmoc Boga? Marek wciąż miota się między

własnymi wątpliwościami a światem wartości bezpiecznej, tradycyjnej wiary chrześcijańskiej, reprezentowanym przez jego mamę i ciocię. Podobnie bezskutecznie próbuje zgłębić i pogodzić duchową i cielesną naturę miłości, symbolizowaną przez postaci Anny i Zuzi.

Co by powiedziała Ciocia na elektronicznego księgowego – mniejsza, Wysoki Rachmistrz czy nie – który jest bogiem?

To On – Wysoki Rachmistrz – rządzi, panuje, stwarza nowe z martwego nasienia, ustala daty śmierci i narodzin – tak, nawet kolor skóry i sposób myślenia. Czyż to nie bóg, Ciociu?

Słyszę jej odpowiedź: „Maszynę stworzył człowiek”.

No cóż – a co to za różnica, Cioteczko?

I znów słyszę jej odpowiedź – nie, nie Cioci, ale Zuzi: „Różnica? Powiem ci: miłość. Maszyna nie jest w stanie kochać”. Kochana Zuziu – co ty wiesz o miłości? [...] Choć, jeśli się dobrze zastanowić, wiedziałas o niej wszystko od samego początku, prawda? Czy akt kochania się nie jest jedynym sensem miłości? A czymże on jest, jeśli nie stwarzaniem najściślejszego możliwego zespolenia?

I tym sposobem znowu powracamy do Wysokiego Rachmistrza. Czyż można zaprzeczyć, że Wysokiemu Rachmistrzowi udało się to jak nikomu innemu? Czy poprzez podejmowanie wysiłków w celu stworzenia doskonałej jedności nie wydobyl doskonałej miłości? Na czym polega różnica, Ciociu?

„Na ofierze” – brzmi zapewne jej odpowiedź.

Posłuchaj, Ciociu: zripostuje ci Kłanza ze swoimi grubymi wargami, złotymi zębami i rozłożonymi dwubarwnymi palcami: „Ofiara polega na przemianie; gdy cenne zmienia się w bezwartościowe, w sposób, który po stokroć wynagradza to, co zostało utracone”.

Czy nie tak właśnie czyni Wysoki Rachmistrz?

Kto następny? Może Piotr? „Nieskończony i Skończony – oto różnica. Trochę elektronicznych wiadomości – nieco bardziej skomplikowanych niż zwykle – i jego skończoność ujawni się. Nie – Wysoki Rachmistrz nie jest nieskończony; nie jest Bogiem”. [...]

Mama robi dżem jeżynowy i ceruje skarpetki. [...] Ona wie, że Wysoki Rachmistrz nie jest bogiem. Ona wie, czym jest Miłość, Ofiara i Nieskończoność.

Dlatego robi dżem, ceruje skarpetki i nie mówi ani słowa (OD: 78–79).

Kwestie wiary i racjonalności, analogii między Absolutem a wszechwładną maszyną nabierają dla bohatera w miarę przybliżania się momentu kaźni coraz większego znaczenia. Na chwilę przed śmiercią, pomimo wszystkich wyrażanych wcześniej wątpliwości, Marek zdaje się ostatecznie przyjmować sens miłości i wiary: „Minuta. Dla Anny. Dla Boga” (OD: 123).

## 4. Walijskie science-fiction przed 1976 rokiem

Zagadnienia poruszane w powieści Owaina niewątpliwie stawiają go w jednym rzędzie z autorami filozoficznego nurtu science fiction, takimi jak Ray Bradbury, Stanisław Lem czy Isaac Asimov. Warto jednak zastanowić się, jak *Ostatni dzień* przedstawiał się czytelnikom na tle ówczesnej rodzimej literatury.



W roku 1976, na kilka miesięcy przed publikacją *Ostatniego dnia*, ukazało się opracowanie współczesnej literatury walijskiej, w którym Eirwen Gwynn, autor rozdziału poświęconego prozie naukowej, stwierdza ze smutkiem, że walijska fantastyka naukowa pozostaje gatunkiem marginalnym. Zjawisko to postrzega w szerszym kontekście braku nauczania przedmiotów ścisłych w języku walijskim, na skutek czego pisarze stronią od poruszania tematyki naukowej, a naukowcy miewają trudności w wyrażaniu się w ojczystym języku (Gwynn 1976: 248–250). Owain zostaje wspomniany w artykule jako najbardziej skuteczny twórca i propagator naukowo-technicznej terminologii w języku walijskim<sup>4</sup>. Koniec końców Owain okazał się też pierwszym – i jak dotąd, jak się zdaje, jedynym – naukowcem tworzącym science fiction w języku walijskim. Przed *Ostatnim dniem* pojawiły się, na ile udało się ustalić, tylko cztery walijskie powieści fantastycznonaukowe, które warto teraz pokrótce opisać, aby lepiej zarysować tło powstania omawianego dzieła.

W stosunku do wielkich literatur europejskich powieść walijska narodziła się bardzo późno, bo pod sam koniec XIX wieku. Za jej ojca jest uważany Daniel Owen (1836–1895), krawiec i kaznodzieja, którego dzieła były silnie zakorzenione w walijskim etosie protestantyzmu (Rowlands 2006: 1781–1783). W tej samej tradycji, z racji bycia pastorem, tworzył Islwyn Ffowc Elis (1924–2004), uważany za czołowego walijskiego powieściopisarza XX wieku (George 1990).

To właśnie eksperymentujący z wieloma gatunkami Elis stworzył pierwszą powieść fantastycznonaukową w języku walijskim *Wythnos yng Nghymru Fydd* (Tydzień w Walii przyszłości, 1957). Jako członek wspomnianej partii narodowej Plaid Cymru Elis posłużył się konwencją science fiction, aby stworzyć dzieło o charakterze wyraźnie propagandowym. Pierwsza część powieści jest klasyczną utopią. Bohater, Ifan, odbywa podróż w czasie do Walii przyszłości AD 2033. Autor odmalowuje idealną wizję niepodległego państwa, którego funkcjonowanie opiera się w pełni na tradycyjnej walijskiej kulturze, etosie protestanckim i poszanowaniu natury. W drugiej części powieści bohater wraca do teraźniejszości i po pewnym czasie postanawia ponownie odwiedzić szczęśliwy kraj. Tym razem jednak trafia do całkowicie zniewolonej „Zachodniej Anglii”. Zdeastrowana przez Anglików, w stu procentach anglojęzyczna i katolicka (!) Walia przypomina wielki poligon wojskowy, zdegenerowana ludność gnieździ się w ponurych miastach, zaś w najbardziej przejmującej scenie powieści Ifan odwiedza dotkniętą demencją staruszkę, która jest ostatnią osobą pamiętającą kilka walijskich słów. Po powrocie do teraźniejszości bohater dowiaduje się, że żadna z dwóch wersji przyszłości nie jest prawdziwa – to, która się ziści, zależy od postawy Walijszyków tu i teraz. Na zakończenie Ifan postanawia wstąpić do partii narodowej i walczyć o zrealizowanie pierwszej wizji.

Krytykowana za propagandową, czarno-białą fabułę polityczno-fantastyczna powieść Elisa znalazła swojego epigona w osobie Gruffydda Jonesa, również pastora. W wydanej w 1964 roku (z przedmową samego Elisa) katastroficznej *Pe symudai'r ddaear* (Gdyby poruszyła się ziemia) Walia zostaje całkowicie oderwana od Anglii na skutek trzęsienia ziemi i fali tsunami. Podczas katastrofy ginie cała ludność kraju z wyjątkiem niewielkiej grupki ocalałych na wyspie Anglesey. Oderwana „Wyspa Gwalia” żegluje aż na Ocean Atlantycki. Bohaterowie podążają ku nowej ojczyźnie, aby odbudować ją wolną i niepodległą, niestety

<sup>4</sup> Do spopularyzowanych przez niego na łamach prasy słów należy m.in. *cyfrifiadur* (komputer) (Safle Owain Owain 2008).

na miejscu okazuje się, że katastrofę przeżyła grupa Anglików, która uważa tę ziemię za swoją. Na zakończenie obie grupy osiągają jednak porozumienie i postanawiają bronić nowej Walii przed zakusami angielskiego rządu, pragnącego wykorzystać jej teren do testowania broni jądrowej. Podobnie jak *Wythnos yng Nghymru Fydd* powieść Jonesa mocno wpisuje się w klimat polityczny lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, przejawiający się m.in. wzrostem walijskiego nacjonalizmu i nastrojów antyangielskich czy lękiem przed zagrożeniem atomowym. Zawiera również sporo odniesień religijnych, katastrofa jest bowiem interpretowana jako akt Opatrzności, która pragnie duchowego przebudzenia Walijszyków wobec angielskiej opresji. Ze względu na niską wartość artystyczną powieść nie zdobyła większej popularności.

Podobnie zapomnianym przykładem walijskiego science fiction jest *Dinas y Lloer* (Księżycowe miasto) W. J. Jonesa z 1961 roku, rzadki przykład powieści lżejszego kalibru. Jest to stosunkowo szampowa historia o próbie opanowania Ziemi przez mieszkańców Wenus, którzy osiedlają się na Księżycu i porywają tam grupę bohaterów z bazy kosmicznej w Walii. W książce tej, adresowanej raczej do młodzieży, widać wyraźnie fascynację trwającym wyścigiem kosmicznym.

Ostatnią pozycją fantastycznonaukową poprzedzającą publikację *Ostatniego dnia* jest druga powieść science fiction Ellisa pt. *Y Blaned Dirion* (Łagodna Planeta, 1968). Ma ona znacznie mniej polityczny wydźwięk niż *Wythnos yn Nghymru Fydd*, na pierwszy plan wysuwają się raczej wątki religijne. Mieszkańcy odległej Łagodnej Planety osiągnęli stan bezgrzeszności, sytuując się pod względem rozwoju duchowego gdzieś pomiędzy ludźmi a aniołami. Ten stan szczęśliwości zostaje zburzony przez przybycie rakiety kosmicznej z załogą złożoną z Walijszyków, z których każdy przynosi na Łagodną Planetę inny grzech: chciwości, pożądlivosti, pijaństwa, pychy itd.

Z czterech przedstawionych powieści tylko *Wythnos yng Nghymru Fydd* trwale zapisała się w historii literatury walijskiej, raczej jednak ze względu na treści polityczne niż elementy fantastyki naukowej. Wybiegając w przyszłość, trzeba też powiedzieć, że od czasu publikacji *Ostatniego dnia* aż do lat dziewięćdziesiątych nie powstały w Walii kolejne znaczące dzieła tego gatunku<sup>5</sup>. W artykule z (*notabene*) 1984 roku (William 1984) opiniotwórcze walijskie czasopismo zapytuje „Gdzie jest walijski Asimov?” i odpowiada – nie ma go, ponieważ pisarze science fiction są zaliczani w Walii do najniższej kategorii literatów, tuż obok autorów scenariuszy telenoweli. Co ciekawe, nie ma w artykule wzmianki o Owainie, który wydałby się najlepszym kandydatem na „walijskiego Asimova”.

Prawdopodobnie właśnie ów brak popularności gatunku science fiction był jedną z głównych przyczyn, dla których powieść Owaina została niemal zupełnie zignorowana przez krytykę i czytelników. Złożyło się na to także kilka innych okoliczności. *Ostatni dzień* ukazał się niemal jednocześnie z pierwszą powieścią Owaina, *Mical*, fikcyjną biografią historycznej postaci, walijskiego pastora Michaela Robertsa (1790–1849). Publikacja ta skupiła na sobie uwagę krytyków, otrzymała nawet nagrodę książki roku. Jednakże, w przeciwieństwie do Elisa, który przed wydaniem *Wythnos yng Nghymru Fydd* zdobył już uznanie jako autor powieści społeczno-obyczajowych, Owain był znany przede wszystkim jako felietoni-

<sup>5</sup> Walijskie science fiction powstałe po 1976 roku wymagałoby omówienia w oddzielnym artykule, gdyż obejmuje ponad dwadzieścia powieści, z których za najważniejszą uznawana jest *Seren Wen ar Gefndir Gwyn* (Llywelyn 1992). Pierwszym przekrojowym opracowaniem walijskiego science fiction jest praca Jones 2015.

sta i popularyzator nauki, w tym jako autor książek dla dzieci. Zaskodzić tu mogła również okładka wydania z wizerunkiem pół człowieka, pół robota – według jednego z recenzentów wiele osób sądziło na jej podstawie, że *Ostatni dzień* to powieść dla młodzieży (Pritchard 1977: 21). Wydaje się też, że subtelna alegoryczność i złożona problematyka powieści wykraczała poza oczekiwania ówczesnej publiczności.

Na łamach prasy ukazały się tylko dwie recenzje *Ostatniego dnia*. Obaj recenzenci, choć chwalili „niektóre warte zapamiętania zdania” i ciekawy rysunek psychologiczny postaci, nie szczędzili też słów krytyki. Powieść uznali za mętną, niezrozumiałą i trudną w odbiorze ze względu na liczne przeskoki czasowe – zarzut ten dziwi, gdyż każdy rozdział jest skrętnie ponumerowany i opatrzony datą. Najbardziej jednak, jak się zdaje, zniechęciła recenzentów przedmowa znanego literata i teologa, profesora Pennara Daviesa, który nazwał powieść „apokaliptycznym dziełem dla silnych” (Davies 1971), a więc czytelników gotowych podjąć intelektualne wyzwanie. Przedstawienie *Ostatniego dnia* jako powieści „inteligentkiej” zadziało jak płachta na byka na krytyków, którzy złośliwie pisali, że faktycznie potrzeba siły, by przebrnąć przez książkę i że oni sami zaliczają się widać do słabeuszy, skoro nie rozumieją znaczenia słowa „apokaliptyczny” (Pritchard 1977; Thomas 1977)<sup>6</sup>. Dziwić może nieco to, że – pomimo iż Owain znany był ze swojego zaangażowania w walkę o język – ówczesna krytyka zdawała się zupełnie nie dostrzegać alegorycznych elementów związanych z kwestią językową.

## 5. Rola języka walijskiego w *Ostatnim dniu*

Być może krytykom brakowało też w *Ostatnim dniu* elementu pewnej lokalności i swojskości, która jest cechą charakterystyczną powieści walijskiej (Rowlands 2006: 178)<sup>3</sup>. Z uwagi na niewielkie terytorium i populację kraju walijski czytelnik spodziewa się osadzenia akcji w miejscach lepiej lub gorzej sobie znanych czy możliwości zidentyfikowania pochodzenia bohaterów na podstawie ich dialektu. Cechy te wykazują też wczesne powieści science fiction Elisa i G. Jonesa. *Ostatni dzień* natomiast zaskakuje swoją nieokreślonością. Choć w rodzinnym miasteczku bohatera jest wyczuwalna atmosfera walijskiej prowincji, autor nie podaje nazwy tego miejsca i nie dostarcza wskazówek, gdzie się ono znajduje. Główni bohaterowie noszą nienależące do typowo walijskich imiona biblijnego pochodzenia (stąd też zostały spolszczone w przekładzie), a listy i pamiętniki są pisane standardowym językiem literackim bez dialektalnych naleciałości. Najbardziej zaskakuje jednak to, że w całym tekście nie padają słowa „Walia” czy „walijski”. Jedynie język powieści i pojedynczy cytat z poezji wskazują na pochodzenie bohaterów.

Mimo że Owain zdaje się niemal ostentacyjnie zrywać z lokalnością, język walijski odgrywa w powieści niezwykle ważną rolę, znaczniejszą nawet niż w otwarciu politykujących powieściach poprzedników.

Jest to widoczne już na poziomie fabuły. Wysoki Rachmistrz nie potrafi odczytać walijskich zapisków w *Ostatnim Dzienniku Marka*, gdyż programy do ich odczytania zostały

<sup>6</sup> Owa „antyinteligentność” jest znamienne dla prozy walijskiej, utożsamianej, w opozycji do poezji, z literaturą dla „zwykłych ludzi”.

uznane za niepotrzebne i w konsekwencji wyłączone. Język mniejszości, w którym bohater może swobodnie wyrażać swoje myśli, staje się tym samym bronią przeciwko wszechobecnej kontroli. Jego przeciwieństwem jest syntetyczny język Braterstwa wpajany przez maszyny uwarunkowanym ludziom-automatom. Nasuwa się tu oczywista analogia z *Rokiem 1984* i pojęciem nowomowy. Owain zręcznie wplata zresztą Orwellowską myślozbrodnię w akcję powieści. Gdy Marek przypadkowo wspomina datę 1984, przeżywa atak bólu wywołanego przez zainstalowane w Domu Zmierzchania „aparaty myślowe” potrafiące wychwycić „zakazane tematy”:

„Tysiąc-dziewięćset-osiemdziesiąty-czwarty”. To oczywiście rok ustanowienia Rady Braterstwa. Lecz Oni nie są zbyt skorzy do omawiania tego okresu! Zanim Rada została ostatecznie ustanowiona, książka, której tytułem jest ta konkretna data, opisywała system zbyt przypominający ten wdrożony przez Radę, by powieść można było zaakceptować.

Wiem – z gorzkiego doświadczenia – które tematy są zakazane. Lecz mimo to, zdarza mi się czasami pomyśleć o nich w syntetycznym języku Braterstwa, chociaż jestem świadom przewidzianej kary – rozdzierających boleści (OD: 62–63).

W języku Braterstwa można widzieć doskonale zrealizowanie planu, który w powieści Orwella miał ziścić się dopiero w przyszłości: „Dążono do tego, aby przekształcić mowę w strumień dźwięków wydobywający się prosto z krtani bez żadnego udziału ośrodków wyższych” (Orwell 2004 [1949]: 253). „Tego, co my rozumiemy jako myślenie, nie będzie w ogóle” (ibid.: 48) – wieszczy u Orwella jeden z twórców nowomowy. W świecie *Ostatniego dnia*, gdzie Pozostali zostają zredukowani do roli automatów i nie istnieje zagrożenie jakiegokolwiek oporu z ich strony, język nie tylko nie jest już potrzebny rządzącym jako narzędzie propagandy, ale przestaje pełnić nawet podstawową funkcję komunikacyjną. Mimo wszystko Oni zdają się uznawać właściwą człowiekowi biologiczną konieczność wyrażania myśli, zmuszając mieszkańców Domu Zmierzchania do prowadzenia pozbawionych treści dzienników. Sami zaś używają nadal „staromowy” dla potrzeb biurokracji, odczuwając potrzebę ubierania zbrodniczych praktyk w eufemizmy, takie jak: „niezbędna redukcja ilości populacji zewnętrznej” (zabijanie starców), „zasoby” (ludzkie ciała), „leczenie” (zabiegi chemiczne), czy choćby nadając miejscu kaźni romantyczną nazwę Domu Zmierzchania.

Język mniejszości zostaje więc przeciwstawiony złożonej z ciągu szyboletów mechanicznej nowomowie, narzędziu szatańskiego warunkowania, które niszczy tożsamość i indywidualność człowieka. Tego rodzaju opozycja była czymś zupełnie nowym w literaturze walijskiej. O ile katastroficzne wizje śmierci języka w powieściach *Wythnos yng Nghymru Fydd* i *Pe symudai'r Ddaear* odnosiły się bezpośrednio do kwestii ocalenia walijskiego jako najistotniejszej części kulturowego dziedzictwa i tożsamości Walii, Owain widzi sprawę w znacznie szerszym, uniwersalnym kontekście.

Kluczem do zrozumienia intencji autora jest napisany przez niego w 1969 roku artykuł *Tair llwybr*, wspomniany już w sekcji 3<sup>7</sup>. Tytuł odnosi się do trzech kierunków, w których według Owaina może podążać ludzkość w drugiej połowie XX wieku. Pierwszy to „Brak Jedności w Różnorodności”, do której obecnie, zdaniem autora, wiele zdaje się prowa-

<sup>7</sup> Przekład w Owain 1971: 128–130. Wszystkie tłumaczenia fragmentów artykułu są mojego autorstwa.

dzić. Droga ta nieuchronnie doprowadzi do wojny nuklearnej i zagłady ludzkości. Zagłady ludzkości – jak podkreśla Owain – lecz nie zagłady w s z y s t k i e g o, gdyż na zgliszczach ludzkiej cywilizacji pojawią się nieuchronnie nowe formy życia (podobnie jak w powieści „starą” ludzkość zastąpi tajemnicza Omega-delta).

Jeżeli jednak do katastrofy nie dojdzie, istnieje druga droga, „Jedność w Jednolitości”, która zdaniem Owaina jest być może najbardziej niebezpieczną, gdyż zagrożenia, które w sobie niesie, są mniej oczywiste. Ścieżka ta polega na „zrównaniu materialnego wzrostu z postępowaniem przy absolutnej ślepoty na zubożające skutki nieokiełznanego rozwoju technologii” (Owain 1971: 129). Wśród wymienionych symptomów tego porządku pojawia się kwestia językowa oraz odwołania do Huxleya i Orwella, „proroków” nowego świata:

Już teraz, piętnaście lat przed rokiem 1984 George’a Orwella, widzimy tego oznaki – trzy języki (anglosaski, rosyjski i chiński) wypierają trzy tysiące innych, co szybko prowadzi do istnienia jednego języka, głównej broni Związku Totalitarnego [...] (ibid.).

Motywy trzech dominujących języków znajduje swe alegoryczne przełożenie w powieści w powtarzanym wielokrotnie motywie Braterstwa „fratolish hiang perpeczki”, w którym poszczególne słowa syntetycznego języka przypominają angielski, chiński i rosyjski. Wymuszona jedność oznacza według Owaina powszechną indoktrynację, co gorsza, wspartą technologią niszczącą związki międzyludzkie, uczucia i moralność. Co więc pozostaje?

Pozostaje trzecia ścieżka – Jedność w Różnorodności. Szanować i chronić, wspierać i tworzyć, wzmacniać i poszerzać jedność w różnorodności – na poziomie jednostki, rodziny, parafii, narodu, świata. To właśnie zgadza się z naturą Absolutu, i dlatego tylko to może nadać sens życiu i ludzkim czynom (Owain 1971: 130).

Choć Owain wskazuje, iż walka o wolność i uniwersalne ludzkie wartości może stać się udziałem każdego, kto zachowuje swoje przekonania i odrębność, to w ostatecznym rozrachunku kieruje przesłanie powieści przede wszystkim do rodaków, Walijczyków. Zawiera się ono w słowach, którymi zamknął artykuł *Trzy drogi*:

Jedyny chwalebny sens, który można przypisać dzisiejszemu życiu i jedyna nieprzemijająca wartość, którą można przypisać życiu wczorajszemu, zależy od przetrwania i siły języka walijskiego i jego kultury, która rozwinęła się i rozwija w tym języku; nie tylko dla Walii i jej mieszkańców, ale i dla całej ludzkości; ponieważ zniknięcie języka walijskiego równałoby się przyznaniu, że daremne było to wszystko, co złożyło się na historię świata, którego częścią jesteśmy (Owain 1971: 130).

Niewiara w wartości absolutne oraz obojętność wobec losu pokrzywdzonych mniejszości, jaką wykazuje w powieści młody Marek, a następnie jego bezradność i poczucie bezsilności w wieku dojrzałym, przyczyniają się do zwycięstwa zniewalającego systemu. Z drugiej strony, choć bohater przegrywa, do końca broni się przed zniewoleniem poprzez wyrażanie we własnym języku swych myśli i przekonań. Kluczowy fragment dla zrozumienia symboliki powieści pochodzi z jednego z końcowych wpisów Marka do *Ostatniego Dziennika*:

Dlaczego Oni nie postarali się bardziej, żeby uwarunkować nas do końca? Dlaczego nie odkryli naszego małego, nędznego sekretu – półcentymetrowego kawałka platyny, srebrnego sznura naszej odrębności? [...] Ale oczywiście mógłbym odrzucić platynę. To nietrudne; łatwo znowu zanurzyć się w schemat, zamienić duszę w oddech, świadomość w mięśnie, a siebie w kawałek wszystkich. I wieczność kolejnych trzech godzin byłaby do zaakceptowania.

Nie – utrzymałem ją tak długo, utrzymam do końca. Umrę wolnym człowiekiem (OD: 12).

Platynę, „srebrny sznur naszej odrębności”, można odczytywać tu zarówno jako metaforę języka walijskiego, jak i indywidualizmu opartego na wartościach etycznych. W języku walijskim „srebrny sznur” może tradycyjnie oznaczać kręgosłup lub w sensie przenośnym rdzeń osobowości człowieka. Samo określenie „srebrny sznur” zaczerpnięte jest z Księgi Koheleta<sup>8</sup>, wprowadzając subtelny, lecz stale obecny w powieści wątek teologiczny.

Chrześcijaństwo odgrywało w walijskich środowiskach patriotycznych, z których wywodził się Owain, niezwykle ważną rolę. Wiara chrześcijańska była uznawana za podstawowy wyznacznik walijskiej tożsamości przez czołowych polityków i pisarzy tamtego okresu, jak choćby R. S. Thomasa, Islwyna Ffowc Elisa czy Saundersa Lewisa<sup>9</sup>. Szczególnie Lewis uznawał moralność chrześcijańską za fundament walijskości<sup>10</sup>. Owain Owain podąża za tą tradycją. Idea obrony przed antychrześcijańską cywilizacją opartą na materializmie, zawarta w powieści w subtelnej metaforze „srebrnego sznura naszej odrębności”, zostaje wyrażona w artykule *Trzy drogi* bardziej bezpośrednio:

Wiemy, nie wiedząc skąd i nie pojmując prawie nic, że tak być nie powinno; wiemy, że tak być nie powinno, gdyż neguje to naturę Absolutu; [...] To nie jest logiczne lub nielogiczne credo, ale pewna i silna wiedza, która pochodzi z naszej ponadrozumowej świadomości. A w wyniku tego wiemy, że powinniśmy walczyć z całą siłą moralną przeciwko każdej próbie zrealizowania tej drugiej drogi (Owain 1971: 129–130).

Pesymistyczna powieściowa wizja przyszłości zdaje się jednak podawać w wątpliwość, czy walka ta ma szansę na powodzenie, gdy tak niewielu ludzi decyduje się przeciwstawić złu.

Zostali Nieliczni. Owoc wielu stuleci sprowadzony do niczego. Garstka nieudolnych osobników ostatnimi poddanymi totalnego królestwa nieubłaganej ewolucji. Żywe skamieliny (OD: 85–86).

<sup>8</sup> Koh 12, 1.6–7. „Pomnij jednak na Stwórcę swego w dniach swej młodości, zanim jeszcze nadejdą dni niedoli i przyjdą lata, o których powiesz: Nie mam w nich upodobania; [...] zanim się przerwie srebrny sznur i stłucze się czara złota [...] i wróci się proch do ziemi, tak jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał” (tłum. z Biblii Tysiąclecia).

<sup>9</sup> Jak wspomniano w sekcji 4., dwaj pierwsi byli zresztą duchownymi. Lewis, syn protestanckiego pastora w 1932 roku przeszedł na katolicyzm, co wywoływało wiele kontrowersji i nie przysparzało początkowo popularności walijskiej partii narodowej (por. Jones 1983: 31–37).

<sup>10</sup> Warto zacytować tu fragment mowy obronnej Lewisa podczas rozprawy sądowej w 1936 roku, po tym, jak wraz z Lewisem Valentinem i D. J. Williamsem podłożył ogień pod bazę lotniczą RAF-u budowaną na półwyspie Penllyn. Czyn ten działacze Plaid Cymru motywowali swoimi przekonaniami religijnymi i koniecznością obrony walijskości regionu. Podczas swojej mowy obronnej Lewis wielokrotnie odwoływał się do chrześcijańskiego dziedzictwa: „Tu, w Walii, w kraju, który nigdy nie miał tradycji innej niż chrześcijańska, który nigdy w całej swej historii nie był pogański czy ateistyczny, stajemy po stronie zachowania tej chrześcijańskiej tradycji i wyższości prawa moralnego nad siłą materialistycznej biurokracji. Tak więc to, czy uznacie nas za winnych, czy niewinnych, jest ważne dla przyszłości cywilizacji chrześcijańskiej, wolności chrześcijańskiej i sprawiedliwości chrześcijańskiej w Europie” (Lewis 1936: 126; tłumaczenie ML).

Silnie wybrzmiewające w tych słowach poczucie marginalizacji i niemocy można by uznać za głos całego pokolenia walijskich intelektualistów wyznających bliskie Owainowi wartości. Poczawszy od Lewisa, adresującego swój wykład *Tynged yr Iaith* do „niewielkiej elitarnej grupy, którą wysyłał w teren, by ocaliła resztę” (Jones 1983: 70), do R. S. Thomasa, dla którego walka o język i tożsamość była dziełem „wyjątkowych jednostek, zazwyczaj wyizolowanych lub zmarginalizowanych przez swoją wspólnotę, jednostek, które pozostają wierne swojej unikalnej wizji” (Brown 2006: 68), pisarze ci stale borykali się z uczuciami osamotnienia i niezrozumienia.

## 6. Drugie życie powieści

Historia recepcji powieści *Ostatni dzień* pokazała, jak uzasadnione były niekiedy te obawy. Uniwersalizm poglądów Owaina nie znalazł oddźwięku wśród publiczności, a jego powieść została na długo zapomniana, zachowana jedynie w pamięci „Nielicznych”, którzy zetknęli się z nią w latach siedemdziesiątych. Obecnie tylko kilka bibliotek w Walii posiada jej egzemplarz, a co dziwniejsze, nie ma jej w zbiorach Biblioteki Narodowej, która z zasady otrzymuje wszystkie opublikowane walijskie książki. Autor nie został również uwzględniony w największym przewodniku po literaturze walijskiej (Stephens 1997) i innych przeglądach prozy XX wieku.

Niespodziewanie jednak Walia usłyszała ponownie o *Ostatnim dniu*. W 2015 roku młoda piosenkarka Gwenno Saunders, zafascynowana odnalezioną przypadkowo książką, wydała album pt. *Y Dydd Olaf*. Część utworów (*Y Dydd Olaf*, *Fratolish Hiang Perpetshki*) nawiązuje bezpośrednio do powieści, a kluczowym tematem piosenek jest rola języków mniejszości w zachowaniu indywidualności w zglobalizowanym świecie. Piosenki z tego albumu Saunders śpiewa nie tylko po walijsku. Na płycie znajduje się również utwór w wymarłym kilka wieków temu, a obecnie rewitalizowanym przez grupy pasjonatów języku kornijskim, którego nauczył ją ojciec, językoznawca i poeta Tim Saunders. Tym samym twórczość muzyczna Saunders jest głosem nowego pokolenia „Nielicznych”, pragnących walczyć z dominującą narracją kulturową za pomocą poszukiwania własnych korzeni i tożsamości wyrażonych w języku mniejszości. Z racji postępującej sekularyzacji społeczeństwa idea ta opiera się niewątpliwie w znacznie mniejszym stopniu na moralności chrześcijańskiej, niż było to w czasach Owaina. Mniej istotny jest też lęk przed totalitarnym reżimem. Silniej natomiast wybrzmiewają współcześnie obecne w powieści wątki odczłowieczających technologii, wyznaczania granic człowieczeństwa oraz wolności jednostki w technokratycznym świecie.

Album Gwenno Saunders odniósł sukces komercyjny, zdobywając w 2016 roku tytuł walijskiej płyty roku. Zaowocowało to nagłym wzrostem zainteresowania powieścią Owaina Owaina w Walii. W prasie drukowano listy z zapytaniami, gdzie można zdobyć *Ostatni dzień*, w Cardiff pojawił się mural z wizerunkami robotów stylizowanymi na okładkę książki, zaś grupa studentów z Uniwersytetu w Bangor rozpoczęła kampanię internetową, domagając się drugiego wydania powieści. Jak dotąd tekst został udostępniony w formie darmowego e-booka przez rodzinę pisarza. Przygotowywany jest również angielski przekład powieści.

Niczym *Ostatni Dziennik* Marka, odnaleziony po latach *Ostatni dzień* ma szansę stać się przewodnikiem dla nowego pokolenia poszukującego własnej tożsamości i odpowiedzi na pytanie, co tak naprawdę „jest małe, a co wielkie, co ważne, a co nieistotne” (OD: 11).

## Bibliografia

- Brown, Tony 2006. *R. S. Thomas*. Cardiff: University of Wales Press.
- Davies, Pennar 1971. „Rhagair [Przedmowa]”. W: Owain Owain. *Y Dydd Olaf*. Abertawe: Christopher Davies. 5–6.
- Elis, Islwyn Ffowc 1957. *Wythnos yng Nghymru Fydd* [Tydzień w Walii przyszłości]. Caerdydd: Plaid Cymru.
- 1968. *Y Blaned Dirion* [Łagodna Planeta]. Llandysul: Gwasg Gomer.
- George, Delyth 1990. *Islwyn Ffowc Ellis*. Carnarfon: Gwasg Pantycelyn.
- Gwynn, Eirwen 1976. „Rhyddiaith gwyddoniaeth [Proza naukowa]”. W: Geraint Bowen (red.). *Y traddodiad rhyddiaith yn yr ugeinfed ganrif* [Tradycja prozatorska w dwudziestym wieku]. Llandysul: Gwasg Gomer. 241–250.
- Jones, Alun R., Gwyn Thomas (red.) 1983. *Presenting Saunders Lewis*. Cardiff: University of Wales Press.
- Jones, Dafydd Glyn 1983. „His politics”. W: Jones, Thomas 1983. 23–78.
- Jones, Gruffydd 1964. *Pe symudai'r ddaear* [Gdyby poruszyła się ziemia]. Abercynon: Cwmni'r Cyhoeddiadau Modern Cymreig.
- Jones, Miriam Elin 2015. *Ffuglen ddyfodolaidd yn y Gymraeg 1918–2009* [Futurystyczne science fiction w języku walijskim 1918–2009]. <https://core.ac.uk/display/30715986>. Dostęp: 27.01.2018.
- Jones, W. J. 1961. *Dinas y Lloer* [Miasto na Księżycu]. Llandybie: Llyfrau'r Dryw.
- Lewis, Saunders 1936. „The Caernarfon court speech”. W: Jones, Thomas 1983. 115–126.
- 1962. „The fate of the language”. Tłumaczenie G. A. Williams. W: Jones, Thomas 1983. 127–141.
- Llywelyn, Robin 1992. *Seren wen ar gefndir gwyn* [Biała gwiazda na białym tle]. Llandysul: Gomer.
- Moylan, Tom 2000. *Scraps of the untainted sky: science fiction, utopia, dystopia*. Boulder: Westview.
- Orwell, George 2004 [1949]. *Rok 1984*. Tłumaczenie Tomasz Mirkowicz. Kraków: Mediasat.
- Owain, Owain 1971. *Y bara brith* [Goch z kapustą]. Liverpool: Cyhoeddiadau Modern.
- 1976. *Y Dydd Olaf* [Ostatni dzień]. Abertawe: Christopher Davies.
- Pritchard, Elfyn 1977. „Stori am ymdaro'r peiriant a'r person neu stori am gariad? [Historia walki maszyny z człowiekiem czy opowieść o miłości?]”. *Y Cymro* 4 stycznia 1977: 21.
- Rowlands, John 2006. „Welsh novel”. W: John T. Koch (red.). *Celtic culture: a historical encyclopedia*. Tom I. Oxford: ABC-CLIO. 1781–1783.
- Safle Owain Owain 2008. Strona poświęcona życiu i twórczości Owaina Owaina. <http://www.owainowain.net>. Dostęp: 27.01.2018.
- Stephens, Meic 1997. *Cydymaith i lenyddiaeth Cymru* [Przewodnik po literaturze walijskiej]. Caerdydd: Gwasg Prifysgol Cymru.
- Thomas, Alwyn 1977. „I'r cedyrn [Dla silnych]”. *Y Faner* 26 sierpnia 1977: 24.
- William, Urien 1984. „Ble mae'r Asimov Cymraeg? [Gdzie jest walijski Asimov?]”. *Barn* listopad 1984: 419–420.
- Wojtczak, Dariusz 1994. *Siódmy krąg piekła. Antyutopia w literaturze i filmie*. Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.